Nr. 260. Lwów — Niedziela dnia 13. listopada. 1904.

Prenumerata: we Lwowie: Miesięcznie . . . . 1 K. Kwartalnie . . . . 3 „ Rocznie . . . . 12 „ Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie. Na prowincyi i w monarchii austryackiej: Miesięcznie . . 1 K 50 h Kwartalnie . . 4 „ 50 „ Rocznie . . 18 „ — „ Za granicą: Miesięcznie . . 2 K 30 h Kwartalnie . . 6 „ 85 „ Rocznie . . 27 „ 25 „ Numer we Lwowie . 4 h na prowincyi . . 6 „ na dworcach . . 8 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.
Wychodzi o godzinie 2-giej po południu.
Egzemplarz kosztuje 4 halerze.

Redakcya i administracya: ul. Michala l. 3. (boczna Kościuszki) — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stronic.

Co dzień niesie?

* Przed Sejmem odbyła się wczoraj wielka demonstracya socyalistyczna za powsz. prawem wyborczem i przeciw ks. Stojałowskiemu.

* Sejm uchwalił dziś **upaństwowienie gimnazyum brodzkiego** w ciągu 8 lat od roku następującego po wejściu tej ustawy w życie, nadto zalecił wygotowanie planu akcyi finansowej dla poparcia przemysłu, oraz zbadanie przez Wydział kraj. ewentualnego utworzenia banku przemysłowego. **Sejm dziś zamknięto.**

P. Abrahamowicz oświadczył dziś, że nie ubiega się ani o godność prezesa, ani też wiceprezesa Koła polskiego.

* Sprawę klinik krak. pomyślnie rozwiązano.

* Rokowania o traktat handlowy z Niemcami postąpiły w Wiedniu; odbyło się już pierwsze czytanie taryfy.

* Rosyanie atakowali 9. bm. obóz japoński naprzeciw pagórka Mamalon. Jap. nie odpowiadali, oczekując wielkiej bitwy. Z Czifu donoszą, że w P. Artura są przygotowani na kapitulacyę.

* W Tryeście powtórzyły się wczoraj demonstracye.

* Pod Kownem zamordowano bar. von der Recke.

Depesze „Dnia".

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Sytuacya.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia). Ferment w wyższych zakładach naukowych, wywołany zajściami insbruckiemi wzrasta ciągle. Wśród studentów włoskich na politechnice rośnie wzburzenie, z powodu oświadczenia rektora, iż będą relegowani ci włoscy studenci, którzy zamieszani byli w zajścia insbruckie. Włosi zapowiadają przeciw temu protest. Rektor techniki przyrzekł również studentom niemieckim, iż nie zezwoli na wywieszenie w gmachu odezw w językach: włoskim i słoweńskim.

Insbruk. (Tel. wł. »Dnia«). Namiestnik tyrolski Szwarcenau zaniemógł. Na wypadek przeniesienia fakultetu prawnego włoskiego do Roweredo lub Tryestu, zażądają słoweńcy utworzenia wydziału prawnego w Lublanie.

Wojna.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Minister spraw wewnętrznych oświadczył w mowie w Walmer, iż rząd uważa zatarg na morzu północnem z Rosyą za ostatecznie wyrównany.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Namiestnik Aleksiejew przyjęty był wczoraj na posłuchaniu u w. ks. Aleksego Aleksandrowicza.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Szefa sztabu V. korpusu armii, gener. majora Ewerta zamianowano generalnym kwatermistrzem sztabu polnego Kuropatkina.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Z Mukdenu donoszą, że Japończycy rozpoczęli znowu ofenzywę na lewym brzegu rzeki Hunho i zajęli miejscowość Utiosy i Paulsektok, z których później Rosyanie ich wyparli.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi z Mukdenu pod datą 10 b. m. Rosyanie ostrzeliwali w nocy dnia 9 bm. obóz japoński naprzeciw pagórka Mamalon granatami i innymi pociskami. Japończycy nie odpowiedzieli na ogień.

Obecnie prawie co nocy odbywa się wymiana ognia artyleryi, przyczem działa często zmieniają swe stanowiska. Japończycy coraz oszczędniej obchodzą się z amunicyą, jak gdyby oczekiwali wielkiej bitwy. Ciężkie działa ustawili oni koło stacyi Szaho i na najbliższej ku północy stacyi Szialun.

Rosyanie zniszczyli wieżę wodną koło stacyi Szaho, służącą dotychczas Japończykom za wieżę obserwacyjną.

Rozdawanie środków żywności i odzieży, będących podarunkiem carowej, odbyło się w armii rosyjskiej bardzo uroczyście.

Armia rosyjska jest obecnie w lepszem usposobieniu i sprawia korzystne, jednolite wrażenie.

Wosko zabrało zbiory, pozostawione na polu i w składach przez Chińczyków, którzy uciekli.

Powietrze jest łagodne. Japończycy na wschodzie widocznie nie posunęli się więcej w kierunku północnym, jak tylko do Saimatsi.

Natomiast koncentrują się w centrum. Posiłki, jakie otrzymali Japończycy, uchodzą za znaczne. Spodziewają się ataku japońskiego.

Z Czifu donoszą o sytuacyi w Porcie Artura, że są tam przygotowani na rychłą kapitulacyę.

Berlin. (Tel. wł. „Dnia") „L. Anz." donosi z Mukdenu, że Kuropatkin polecił odczytanie wojskom lądowym i morskim rozkazu, iż on odtąd jest wyłącznym wodzem wszystkich sił wojennych w wojnie z Japonią.

Londyn. (Tel. wł. „Dnia". Wiadomość o oczekiwanej w Tokio kapitulacyi gen. Stössla uzupełnia nadeszła tu ze stolicy Japonii depesza, iż Jap. są bardzo rozgoryczeni, wskutek bezlitosnego traktowania rannych. Gen. Nogi donosi oficyalnie, że podczas niedzielnego bombardowania P. Artura zapalił się arsenał w półn. części miasta. Nadto wyleciał w powietrze magazyn prochu w Porcie koło Sanyhuson.

Kopenhaga. (Tel. wł. „Dnia"). Na wody duńskie przybędzie w tych dniach uzupełniająca flota rosyjska złożona z krążownika „Oleg" i kilka torpedowców z Litawy.

Port-Said. (Tel. wł. „Dnia"). Rząd anglo-egipski zarządził baczne pilnowanie przez specyalne straże koło kanału sueskiego ruchów floty bałtyckiej. Do Port-Said przybył też konsul rosyjski z Kairo, który ma dla komendanta floty rozkazy telegrafinzne.

Bankructwo.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). Firma konfekcyjna Gestring i Kauftheil zawiesiła wypłaty. Pasywa wynoszą około 200.000 koron.

Traktaty handlowe.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Rokowania traktatowe z Niemcami postąpiły tak daleko, iż pierwsze czytanie taryfy ukończono. Dziś rozpoczną się rokowania w sprawie weterynarskiej. Hr. Posadowsky powróci obecnie do Berlina, poczem znowu przyjedzie do Wiednia.

Po wyborach włoskich.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). Papież oświadczył się przeciw utworzeniu grupy centrum (katolickiej) w nowym parlamencie włoskim.

Straszna zemsta.

Petersburg (Tel. wł. »Dnia«). Kupiec Mikołaj Karetnikow, który przychwycił swą żonę na miłosnej schadzce z oficerem gwardyi Smirnowem, pomścił swą cześć małżonka w straszny sposób przez oblanie kochanka żony benzyną i zapalenie jej. Oficer zamienił się w pochodnię i zginął na miejscu. Karetników oddał się sam policyi.

Demonstracye w Tryeście.

Tryest. (Tel. »Dnia»). Wczoraj o g. 9 wieczorem zebrała się na korso grupa narodowych liberałów i demonstracyjne przeciągała ulicami miasta. Ogółem było 600 demonstrantów. O godz. 10 demonstracya skończyła się. Nie przyszło nigdzie do starcia.

Morderstwo.

Kowno. (Tel. „Dnia"). Koło Rosieni zamordowany został właściciel dóbr baron von der Recke przez swoich robotników, ponieważ kazał rozpędzić ucztę, urządzoną bez jego zezwolenia.

Po wyborze Roosevelta.

Waszyngton. (Tel. „Dnia"). Prezydent Roosevelt zapewnił, że Hay i podczas nowego okresu prezydentury pozostanie sekretarzem stanu.

Otwarcie Skupczyny.

Belgrad. (Tel. wł. „Dnia"). W poniedziałek 14 bm. odbędzie się otwarcie skupczyny. Obie wielkie frakcye radykalne zjednoczą się z obawy grożącego rozwiązania Izby.

Katastrofa kolejowa.

Medyolan. (Te. wł. „Dnia"). Na linii Medyolan-Adelia wykoleił się pociąg, przyczem trzy osoby zostały zabite, a dziesięć jest ciężko ranych.

Echa wojny.

Reuter kaczki hoduje, Reuter kaczki strzela. Wczoraj donosił o kapitulacyi Portu Artura dziś swej wiadomości przeczy.

Powiada, że wiadomość była zwykłym manewrem giełdowym i niema podstawy.

Dobrze, ale my Reuterowi odpowiemy. Po co Pan robi takie nagłe nastroje. My i tak nie uwierzymy, wszakże same ajencye rosyjskie donoszą o poważnych zajściach, jakie się dokonały w ostatnich czasach pod Portem Artura. Wszakże, donoszą jeszcze te same ajencye, że rezultatem ostatniego szturmu, który prawdopodobnie trwa do dzisiejszego dnia jest **„opanowanie przez Japończyków ważnych stanowisk"**. Więc chyba są podstawy do podobnych wiadomości tylko wiadomość sama jest jeszcze w tej chwili nieprawdziwą.

My zresztą poczekamy na upadek portu. Tyle razy jużeśmy go zdobywali, jedni po drugich, że nam się to już znudziło. Teraz kolej na Japończyków. Oni się zaś lepiej od nas biorą do rzeczy.

W Mandżuryi grzmią armaty. O tych grzmotach wydają biuletyny sami Rosyanie. Japończycy milczą.

A Goethe mówi: »Was er weise verschweigt, zeigt mir den Meister des Styls«. Japończycy są takimi mistrzami stylu wojennego. Mówią rzadko, lecz dobitnie. Siedzą sobie koło Sandhepu, podobno — jak rosyjskie wywiady doniosły — w znaczniejszej sile. Czy wywiady dobrze mówią Reuter nie donosi. Zato rosyjskie ajencye rozpowiadają dziwy o Chunchuzach, co osłaniają japońskie tyły, o rozgoryczeniu ludności i szkodach wyrządzonych jej przez Japończyków, także i o chorobie Kurokiego, oraz o wielkiej liczbie rannych i chorych, co Japończykom uniemożliwia kroki zaczepne. Naturalnie cofanie się Japończyków gra także dobrą, w tych biuletynach, rolę. Mówią jedni, że Japończycy nie są przygotowanj do ofenzywy.

Gadajcie zdrowi. Defenzywa leży w planie japońskim — mówią drudzy. I może mają słuszność.

Reuter donosi o zdobyciu wzgórza Putiłowa przez Rosyan, co ma być wielką korzyścią, gdyż wzgórze to panuje nad doliną, którą Japończycy przejść muszą.

Obiega dalej pogłoska w Berlinie o nowej pożyczce Rosyi.

Rosyjskie ajencye przeczą na wszystkie strony: przeczą zaburzeniom w Warszawie, przeczą niepokojom ze strony rezerwistów, przeczą pogłoskom o niełasce Aleksiejewa. I choć nie na podstawie § 19 prostują: W Warszawie spokój, rezerwiści zadowoleni, Aleksiejew przyjęty serdecznie w celach konferencyjnych.

Druga armia japońska w toku, Przygotowania idą w najlepsze. Przeto posiłki Rosyan, niby kosa, trafią na swój kamień. A kamień to ciężki, bo waży tyle, co czterystatysięcy ludzi.

Nie dbając o protesty rosyjskie, mkną doniesienia o nowych zaburzeniach rezerwistów w Królestwie Mówią o starciach z wojskiem, donosi o tem »Kattowitzer Ztg.«.

Komisyi śledczej rokują usunięcie nieporozumień anglo-rosyjskich.

Flocie bałtyckiej zaczyna opinia publiczna w Rosyi przepowiadać los pierwszej floty rosyjskiej — bo do Portu Artura na czas nie dojedzie, a do Władywostoku nie dopuszczą jej lody.

Na koniec zapiszemy telegram B. K.: Austr. Tow. Czer. Krzyża uchwaliło 100.000 K. w gotówce i materyałach dla Tow. Czer. Krz. w Rosyi i Japonii.

Z KRAJU.

Z Krakowa donoszą nam: Skazany na karę śmierci za morderstwo Kleszcza w Podgórzu, Jan Sobol, który wraz z wspólnikiem swym Gregorskim oczekiwał decyzyi na wniesione zażalenie nieważności, dostał wczoraj pomięszania zmysłów.

W napadzie szału porozbijał urządzenie kaźni, wstrząsał kratą i pokaleczył sobie ręce.

Straż ubezwładniła go i osadziła w osobnej celi. Poddany został następnie badaniom lekarza zakładowego — który jednak nie był w stanie orzec, czy to jest symulacya, czy też rzeczywiste obłąkanie. Oddany więc został pod ścisłą obserwacyę lekarską.

— Przed zwykłym trybunałem karnym odbyła się wczoraj rozprawa trzech młodocianych braci Najdrów, oskarżonych o zabójstwo szwagra Trybunał skazał jednego na rok więzienia, dwóch innych na kilka miesięcy. Rozprawa była o tyle ciekawą, że oskarżeni nie byli w stanie zdać sobie sprawy z ohydy popełnionej zbrodni.

— Klinika ginekologiczna, okulistyczna i chorób wewnętrznych zostały otwarte wczoraj. Chirurgiczna otwartą będzie 20. bm. Ambulatorya zaś na klinice chirurgicznej i chorób wewnętrznych zostaną zaraz otwarte. Na ginekologicznej i okulistycznej już je otwarto przed 2 przeszło tygodniami. Wobec tego stanu rzeczy, zapowiedziany strejk słuchaczów medycyny nie przyjdzie do skutku.

— Dziś nam telegrafują: Morderca Jan Sobel przeprosił wczoraj dozorcę za wyprawianie awantury i oświadczył, że obłąkanym nie jest, a tylko w takie rozdrażnienie wprawiła go przewlekająca się niepewność, czy zostanie stracony, czy też kara śmierci będzie mu zmienioną na dożywotnie więzienie.

Demonstracye przed sejmem.

Komitet miejscowej partyi socyalno-demokratycznej wydał wczoraj do swych towarzyszy następującą odezwę: Robotnicy! Zejdźcie się w piątek wszyscy dnia 11 listopada o godz. 8 wieczorem w rondzie ogrodu jezuickiego.

Skutek był taki, że około 1000 robotników udało się pod rotundę w ogrodzie pojezuickim — by urządzić przed Sejmem demonstracyę za powszechnem prawem wyborczem, a specyalnie przeciw mowie posła ks. Stojałowskiego.

Policya, zawiadomiona o zamierzonej demonstracyi, wysłała komisarza Stankiewicza z kilku pieszymi żołnierzami. Przybywszy na miejsce wezwał komisarz tłum do rozejścia się. Wezwania tego nie usłuchano — natomiast zabrał głos jeden z przywódców partyi dr. Wyrostek i omawiał sprawę reformy wyborczej do Sejmu. Ponieważ użył kilkakrotnie słów ostrzejszych, komisarz odebrał mu głos. Pomimo tego jednak dr. Wyrostek dokończył swej mowy. Następnie wstąpił na ławkę wśród tłumu dr. Hankiewicz i omawiał stanowisko sejmu wobec ostatniego przemówienia ks. Stojałowskiego. Podczas jego przemówienia nadciągnęła policyi po-

---

JULIAN NOWAKOWSKI.

Na ofiarnym stosie.

61) Powieść współczesna.

Rozdział XII.

...Każdy dzień przynosi coś nowego. — Sama siebie nie poznaję, korowody nowych, nieznanych przedtem myśli przeciągają przez moją głowę, a serce drży radością i lękiem.

Nie mam się komu zwierzyć, ani przed kim wywnętrzyć... Mama... może nie potrafię się wypowiedzieć... próbowałam już... nie idzie. Nikt inny mnie nie pojmie, nie zrozumie... Jak w mglisty poranek marcowy, nagle odsłania się błękit i słońce rzuca snopy swych blasków... Za chwilę znów tuman się kłębi i cały zasłania widnokrąg i nieprzejrzany mrok zalega duszę i znowu jakiś jaśniejszy promyk się przedrze, zaświeci, zajaśnieje, nowe rozniеci pragnienia, albo zygzakiem błyskawicy oświeci przestwór i żywiej o serce uderzy... ale wnet znika i potem tem smutniej i tęskniej i straszno.

Taki bezmiar... ni go przeniknąć, ni przejrzeć, ni przeczuć, ni myślą ogarnąć... a myśl w nim jak ptak sielą za nogę schwytany, trzepocze skrzydłami i rwie się, bo w dali, gdzieś w dali szary rozsłania się tuman... Tam musi być pięknie, anielsko, bosko... Ale gdzie mnie tam dążyć. Uczono mię czegoś... nie nauczono niczego... aż się wstydzę. On mi przynosi codziennie świeży światła promień, a mnie to oślepia, aż boli.

Wstydzę się, bo on mnie przenika, dużymi swoimi oczyma tak patrzy na mnie rozumnie i tak głęboko... aż mi straszno, wstyd mi mej małości... bo on to widzi, że ja niemowlę i może lituje się. To miłosierdzie z jego strony, brzydko, że on tak patrzy, że on widzi jak ja mało umię, jak mało wiem.

Co mu do tego? — niech dla siebie zachowa swą mądrość... Co mu po niej? Na co mu się przyda? Z całą tą mądrością czemże jest? jak mówi tatuś — do czegoż doprowadził? Jest mądrym nauczycielem ludowym... A jednak coś w tem jest... On taki spokojny, zadowolony, szczęśliwy. Coś go krzepi, umacnia... Muszę się dowiedzieć co to jest. W tem tkwić musi jakaś tajemnica. On tak dużo wie, tak jasno patrzy... Ileż to muszą umieć uczeni profesorowie uniwersytetów — strach pomyśleć. Widziałam jednego z nich. Uczony sławny doktor filozofii. Był raz w naszym domu... ale nie podobał mi się. Nie śmiały, niezgrabny, nieobyty... Uśmiecham się nieznacznie. Mówił, jak wyrocznia, wszyscy słuchali go w skupieniu, nikt się nie odezwał, gdy on przemawiał. Ja go nie rozumiałam.

(C. d. n.).

moc w oddziale konnych policyantów i ci poczęli wypierać tłum z ogrodu tak, że dr. Hankiewicz przenosił się kilkakrotnie z ławki na ławkę.

Gdy dr. Hankiewicz skończył swe przemówienie, zebrani wznieśli okrzyk „hańba" pod adresem sejmu. Komisarz zawezwał więc powtórnie tłum do rozejścia się, a policya w dalszym ciągu go wypierała. Powstał krzyk i pisk nie do opisania. Wreszcie usiłowania policyi uwieńczone zostały skutkiem pomyślnym. Tłum począł topnieć, maleć i rozdzielać się na małe grupki — te wepchnięto w pobliskie ulice i przed sejm nie dopuszczono.

Podczas tego wypychania znieważył jakiś młodzieniec czynnie komisarza policyi — a aresztowany i sprowadzony na inspekcyę policyi, zdołał niespostrzeżenie umknąć (!)

Demonstranci nie dopuszczeni pod Sejm zebrali się tymczasem w przyległej ulicy Słowackiego i ruszyli pod pomnik Mickiewicza, gdzie odśpiewali „Czerwony sztandar" i kilka innych pieśni.

Stąd chciano powrócić jeszcze raz pod Sejm, ale ulice były silnie obsadzone policyą i zamiar spełzł na niczem.

Lecz czego nie mógł dokonać tłum, chciały uczynić grupy niedorostków, które z piskiem i krzykiem próbowały przerwać kordon policyi. Policya nie ustąpiła — a kilku policyantów konnych rozpoczęło pościg po ulicy Trzeciego Maja i okolicznych, rozpędzając przypatrujące się zajściom grupki ludzi. Przy tej sposobności omal że nie dostał się pod konie, Wiceprezydent miasta p. Ciuchciński, wracający z Sejmu w towarzystwie radnego p. Riedla i dziennikarza p. Pepłowskiego. Po godzinie dziesiątej wieczorem panował już na ulicy spokój zupełny. Aresztowani podczas zajść przywódcy pp. Wyrostek i Hankiewicz, oraz demonstranci w liczbie dwunastu zostali o godzinie 1. popółnocy wypuszczeni na wolność.

Zajściom przed Sejmem miał sposobność przyjrzeć się osobiście p. Namiestnik hr. Potocki, który bawiąc w gmachu zeszedł w tłum i z wielkiem zajęciem śledził przebieg demonstracyi oraz akcyę policyjną, celem rozproszenia tłumów.

Z ptasiej perspektywy.

(*Rozmyślania mocno nastrojowe*).

Noc... Ciemna noc... Wicher dmie przeraźliwie, jak w powieści, jak w »Lilith«... Gmach sejmowy pusty... sala obrad galicyjskiego parlamentu pusta... Ciemno... Wchodzę do loży dziennikarskiej... Bije dwunasta... Rozgrywa się dramat ech i duchów... Z pod lśniącej posadzki wychodzą duchy zmarłych posłów... Jest Goldman, jest Romanowicz, jest Piepes Poratyński, jest Jaworski... są inni... Zajmują swoje dawne miejsca... Przyszli na Sejm... może na kontrolę, może na przestrogę, może z ciekawości... Słuchają... Dają się słyszeć echa dopiero co wypowiedzianych słów z ostatnich posiedzeń Sejmu. Poznajemy po głosie posłów i dygnitarzy, których echa z kinematograficzną dokładnością powtórzone, mają być niejako egzaminem przed areopagiem zasłużonych nieboszczyków... A był to sąd wielce ciekawy... Szkoda tylko, że z powodu panującej ciemności nie można było dużo notować... A więc urywki... Mówią echa o włościach rentowych, o języku urzędowym, o nadużyciach, o podatkach... i o wielu innych, starych a znanych rzeczach, a duchy ziewają... Wszystko to już było... było... było... Dalej... dalej... Echo dygnitarza odpiera zarzuty i usprawiedliwia, wyjaśnia lub prostuje zdarzenia... Duchy ziewają... Było już... było... Dalej!... Pojedynek językowy między dwoma posłami o to, gdzie ma być wystawiony nowy zakład dla obłąkanych.. Zwycięża jedna strona... Duchy biją brawa... Jakieś eleganckie a dobrze odżywione echo narzeka na podatki... Duchy kiwają głowami... Baj, baju... Poco czas tracić?... Narzekania Rusinów na Polaków... Duchy potrząsają głowami i mruczą: Wiecznie to samo — czy nie lepsza zgoda?...

Nareszcie pauza... niby przed burzą... Wicher zatrząsł szybami i rozwył się przeraźliwie... Duchy nasłuchują,.. czy to Mefisto, Belzebub, Lucyper... Piorunujące echo, niby z mownicy, niby z ambony.., To głos księdza, przedstawiciela idei chrześcijańskiej miłości bliźniego... głos księdza polskiego... Na dworze dał się słyszeć głos sowy, a w sali echo ozwało się głośno: »Niech żyje Rosya, która gnębi Żydów!.. Kilka duchów powstało z miejsc... Sędziwy regimentarz uspokoił się pierwszy i zaśmiał się jowialnie, machnąwszy ręką... Jego nie można już o nic winić, takim nawet Pan Bóg przebaczał!... — powiedział dobrodusznie.

— Jakto? — spytał duch Piepesa.

— »Niech żyje Rosya« wołać w sejmie polskim?« — wtrącił się duch Romanowicza.

— Pod warunkiem, że gnębi Żydów — dodał poważnie duch Bernarda Goldmana.

— Tego jeszcze nie było — zauważył znów inny.

— Wszystko już było, a nie dziś wymyślono dobre przysłowie, że »pewne głosy nie idą w niebiosy« — odparł z uśmiechem regimentarz.

Uspokoiły się wszystkie duchy tak prędko, jak opinia zwykle... Jeszcze tylko przy końcu można było dosłyszeć następującą rozmowę duchów:

— Nie mogę tylko pojąć, dlaczego ks. Stojałowski nie zabrał głosu podczas sporu o to, gdzie ma być wybudowany nowy zakład dla obłąkanych, pomimo, że go ta sprawa najbliżej obchodzi...

— Nie — odparł regimentarz —, bo widzisz, on już czeka, ażeby zabrać jeszcze raz głos przy naradach nad podwyższeniem podatku od trunków alkoholicznych, bo go ta sprawa na razie jeszcze bliżej obchodzi... Tamto jest u niego dopiero na drugim planie.

I roześmiały się inne duchy...

Klewe.

MAŁY FEJLETON.

Zorza.

Już świta!... Czy możliwe? A jednak: to [świta!
Zorza rozpuściła grzywę rudą —
Odkryta, obnażona, wstaje z nudą w twarzy.
W rosie kąpie różowość swego łona
I ziewa, aż ziewaniem park gwarzy, szu-[mią drzewa...

A widzisz? Trzeba tego było?
Prawda, że się wstydzisz i miota tobą [niesmak,
Pani zorzo!
Trwożą twą duszę myśl o dniu nowym,
Bo żadna nie wiedzie ciebie ku niemu [pieszczota...
Chwiejna, jak po chorobie, wstępujesz w [jego wrota —
— Dobrze tak tobie!

Czemu nie przyszłaś do nas po radę?
Spojrzyj: Tu również iskrzy się taka ruda [grzywa!
Tu również różowość piersi przez zmierz-[chy blade przeziera
I od łoża blaskiem się odrywa
Lucypera dziecię — cała migotliwa
Moja zorza!

Lecz ona długiej nocy nie zmarnowała.
Ospała pustka nie była przy niej,
Ani chłód nie leżał przy niej, zabójca mło-[dego ciała.
Kto naliczy, ile to chwil uczyni, co prze-[szło w ciemnościach nocy?...

O, nazbyt nieliczne chwile! O, nocy na-[zbyt krótka!
Nie było ani jednego w tobie mgnienia
Bez żaru, co się rozpłomienia w żar nowy—
I ciągle świeża pobudka dźwięczała od [ciała do ciała
I pełny był każdy nocy uczątek rozpa-[sania rajem,
Pełny był pulsów szaleństwem, szukaniem [się ust nawzajem,
Pełny był pościgiem ramion, obroną dro-[bnych piąstek!
Nakoniec, syta rozkosz
Rozpłynęła się w oparach namiętności...

Już świta!
Przybywa do nas w gości zorza bladolica
Odchyla złotą dnia wrotnię...
I grzeje się w kłębach gorących wyziewów
I zazdrości nam tej nocy co jak błyska-[wica przemknęła
Od dnia jaśniejsza tysiąckrotnie w blaskach [swego dzieła!

Kazimierz Pręcki.

Roosevelt.

Człowieka miary niezwykłej obrano we środę na dalsze czterolecie prezydentem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Człowieka, który myśli pięścią, jak wyraził się o nim jeden z wybitnych polityków amerykańskich.

Bo też istotnie Teodor Roosevelt pięścią energii torował sobie drogą życiową. Czy to w szkołach, czy to na stepach Dalekiego Zachodu, gdzie na równi z pastuchami pilnował stad swoich, czy to na stanowisku posła, a następnie naczelnika rady zarządzającej policyi nowojorskiej, czy to wreszcie jako gubernator Nowego Jorku lub dowódca pułku dzikich jeźdźców podczas wojny hiszpańsko-amerykańskiej — zawsze i wszędzie rwał się do czynu, przewyższał otoczenie odwagą, energią i siłą woli.

Niedawno wydał zbiór odczytów i przemówień swoich pod ogólnym tytułem: »The American Ideal.« Znajdujemy tam między innemi taką charakterystykę polityka amerykańskiego:

»Człowiek, który pragnie istotnie zasłużyć się w polityce swego kraju, powinien być przeświadczony o pożytku cnót męskich, a przedewszystkiem odwagi moralnej i fizycznej. Aby służyć pożytecznie naszemu krajowi, powinniśmy być bezinteresowni, szczerze życzyć rozwojowi Rzeczypospolitej i hołdować ideałom wyższym. Poza tem jednak musimy posiadać także siłę ciała i ducha, zdolność do walki z podobnymi nam ludźmi, do walki ostrej i trudnej, do przyjmowania śmiało, bez wstydu, słów prawdy od innych i do odpłacania się w razie potrzeby takiemi samemi słowami.

Naród spokojny i handlarski jest zawsze w niebezpieczeństwie utraty cnót swych męskich, bez których do niczego dojść nie może przy najwyższej nawet kulturze umysłowej, przy największem choćby wyrafinowaniu, bogactwie i dobrobycie. Należałoby wpajać każdemu obywatelowi, że tak w życiu publicznem, jak i prywatnem, powinien unikać szykan i kłótni, ale, że jednocześnie obowiązkiem jego jest bronić praw swoich. Powinien wiedzieć, że jedynie

tchórz jest człowiekiem bardziej pogardy godnym, niż tyran lub pyszałek. Człowiek, niezdolny do odczuwania gniewu sprawiedliwego lub szlachetnego oburzenia na widok występku, nie poczuwający się do obowiązku żądania pociągnięcia przestępców do odpowiedzialności — jest człowiekiem najzupełniej nieużytecznym dla Rzeczypospolitej. Człowiek, pozbawiony odwagi moralnej i fizycznej, jest wszędzie nieużyteczny. Polityk, pragnący istotnie pracować dla kraju i zasłużyć sobie na wdzięczność obywateli — powinien posiadać takie cnoty męskie, jakie podziwiamy u żołnierza na polu walki«.

Zdania powyższe odzwierciedlają wybornie tego, który je napisał, to wszystko bowiem, czego żąda od innych, wykazał na samym sobie. Dumny, energiczny i odważny, żąda dumy, energii i odwagi od współobywateli, pragnie, aby cały naród, którego jest przedstawicielem z wyboru, dawał również dowody dumy, energii i odwagi wobec innych narodów. Skutkiem takich pożądań, nie ma odrazy do wojny. Woli ją od pokoju tchórzliwego.

»Pokój — pisze w powyżej cytowanem dziele — jest tylko wówczas bóstwem, gdy ma miecz u boku. Nawa państwowa nie może być kierowana bezpiecznie, jeżeli nie jest gotowa do skierowania w każdej chwili dział swoich na nieprzyjaciela. Naród prawdziwie dumny i wielki zgodzi się raczej na wszystkie nieszczęścia wojny, niż na przyjęcie marnego dobrobytu, kosztem godności narodowej. Wszystkie rasy silne były rasami kochającemi walkę, z chwilą zaś, gdy rasa traci zamiłowanie do walki, traci też prawo do zajmowania stanowiska pierwszorzędnego, bez względu na siłę finansową i handlową, bez względu na upodobania naukowe lub artystyczne. Tchórzostwo to wada nie do przebaczenia tak u człowieka pojedynczego, jak i u rasy całej, a odmowa przygotowania się na wypadek niebezpieczeństwa, daje wyniki niemal również przykre.

Ma się rozumieć, że słowa tak śmiałe, nawołujące poprostu Stany Zjednoczone do potężnego uzbrojenia się na przypadek wojny, słowa, jakich żaden jeszcze prezydent Stanów Zjednoczonych nie ośmielił się wypowiedzieć publicznie — zjednały Rooseveltowi moc wrogów zaciętych śród tych polityków amerykańskich, którzy, dążąc torami utartemi, pragnęliby widzieć Stany Zjednoczone w dawnem odosobnieniu, dbające tylko o dobrobyt własny, zdala od wszelkich spraw, tchnących zatargami międzynarodowymi.

Roosevelt jednak należy do ludzi, nie dbających o tory utarte, ludzi zamiłowanych w budowie dróg nowych, choćby praca ta połączona była z największemi trudnościami, ludzi, dla których koniecznością wprost jest rozszerzanie widnokręgów i burzenie granic, ustanowionych przez rutynę, ludzi wreszcie, którzy nie szukają precedensów, lecz tworzą je sami.

Ludzi takich mało na świecie, to też widoczni są zdaleka, górują nad tłumami i w każdym narodzie zaznaczają byt swój śladami niezatartymi, są dla rozwoju narodu konieczni.

Snać i lud amerykański to odczuwa, skoro wybrał Roosevelta na najwyższy urząd w kraju pomimo zarzutów despotyzmu, samowoli, nieposkromionej dumy i dążeń imperialistycznych, jakie człowiekowi temu, »myślącemu pięściami«, stawiali jego przeciwnicy.

S. B.

Po sejmie.

Więc koniec sejmu.

Posłowie rozjeżdżają się do domów, wracają do zajęć.

Sesya już w protokołach zamknięta.

Jeszcze okrzyk Marszałka i sala posiedzeń opustoszeje a z nią i te galerye, pełne modnych kapelusików, z których niejeden przybył tu dla sensacyj nieparlamentarnych. Odjadą posłowie a sylf dziennikarski chyba spacerem podąży na Marszałkowską. Dziś poszedł rachując po drodze wspomnienia: Jaworski!... tyle lat, tyle rozumu.... zamknięta era. *De mortuis nihil nisi bene.* Na resztę przyjdzie kolej. To wspomnienie żałobne. A teraz żywe, aktualne. Stosunków społecznych nie zaniedbano — włości rentowe: walny krok naprzód; — nauczycielstwo ludowe: rzecz wielkiej wagi; — gimnazyum ruskie nowe i język ruski dla Polaków: istotnie bardzo doniosła nowina; — nowy statut Rady szkolnej: rzecz dawno oczekiwana *res digna atque justa* — — ach, lecz to prawie i wszystko.

Tu sylfa dziennikarskiego wychodzącego ze sejmu opadły upiory:

— Ja jestem gruźlica miast waszych! — syczy zdławionym głosem postać do szkieletu podobna.

— A jam jest widmo kanalizacyi!

— Ja topielica waszych rzek.

— Oto — rzekł nowy stwór—jam jest opiekun analfabetów.

Ten mi się skłonił ironicznie, wietrząc we mnie wroga.

— Ja upiór waszych szkół — rzecze duch inny z zapadłą piersią, a z bezzębną szczęką.

— Jam jest wasze bogactwo — rzekł ktoś podobny do stracha na wróble.

— Ja wasza buta — rzekł cień, uchodzący chyłkiem.

— Ja wasza wiedza i nauka — piszczało widmo — przygrywające na katarynce.

I jeszcze jedna przeleciała zjawa: był to Król Duch w złocistym płaszczu — mijał mnie obłokiem i spojrzał litośnie na naszą ziemię.

Ukląkłem, potem zaklałem, nacisnąłem mą rogatywkę na bakier i poskoczyłem do mojej taczki.

Rubikante.

Dzień literacko-artystyczny.

— Z Filharmonii lwowskiej donoszą: Dnia 22 bm. we wtorek odbędzie się koncert słynnego tenora Werner Albertiego, który po występach w Berlinie, zaangażowany został na szereg występów w Ameryce. W ostatniej chwili udało się dyrekcyi sprowadzić tego artystę do naszego miasta na jeden jedyny koncert, który melomanów naszych pod każdym względem zadowolni.

—Zaginiony rękopis „Grażyny“. Śp. Konstanty hr. Przeździecki nabył rękopis „Grażyny“ A. Mickiewicza i często go użyczał uczonym, pracującym nad twórczością wielkiego wieszcza. Po śmierci w 1897 r. śp. Konstantego hr. Przezdzieckiego okazał się — zarówno w pozostałych papierach, jak i w bibliotece hr. Przezdzieckiego — brak wymienionego rękopisu; paroletnie, szczegółowe poszukiwania go, nie wydały też żadnego dodatniego rezultatu. Ze względu więc na ogromne znaczenie rzeczonego rękopisu dla historyi literatury polskiej, uprasza się najuprzejmiej osoby, mogące wiedzieć o obecnem miejscu znajdowania się rękopisu „Grażyny“, o łaskawe zakomunikowanie o tem zarządowi biblioteki hrabiów Przezdzieckich, pod adresem: Warszawa, biblioteka hrabiów Przezdzieckich, ulica Szczygla l. 7.

Dziś ogłasza się ks. Dunin Kozicki w „Dzien. Pol.“, że rękopis „Grażyny“, stanowiący własność hr. Przeździeckich jest do odebrania w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie.

— Eleonora Duse gości obecnie na scenie berlińskiego „Nat.-Theater“, gdzie między innemi odtworzył kreacyę „Heddy Gabler“ Ibsena.

— G. Hauptmann napisał nowy romans pt. „Der Venezianer“.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, po raz pierwszy (nowość) „Lekkomyślna Siostra,“ komedya w 4 aktach napisał Włodzimierz Perzyński.

We niedzielę popołudniu, „Druciarz,“ operetka w 3 aktach Fr. Lehar'a.

Wieczorem po raz siódmy (nowość) „Lilith“ bajka w 3 aktach przez Juliusza Germana Nowa wystawa.

W poniedziałek, po raz drugi (nowość) „Lekkomyślna Siostra,“ komedya w 4 aktach napisał Włodzimierz Perzyński.

Ekonomista.

Związek rolniczy. W poniedziałek d. 14 bm. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w sali Hotelu francuskiego zebranie Związku rolniczego. Przedmiotem obrad będzie: »Słownictwo rolnicze polskie«, referent dr. Szyszyłowicz i dr. M. Grabowski, »Włości rentowe«, referent dr. H. Sawczyński. Współudział gości pożądany.

Pożyczka bułgarska. Z Sofii donoszą: Wczoraj przed południem podpisano umowę w sprawie pożyczki w kwocie 100 milj. fr. i w sprawie zamówienia 54 bateryj dział szybkostrzelnych Creusot. Kurs emisyjny pożyczki wyniesie mniej więcej 845.

Giełdy pieniężne.

Paryż. 11/11 (Tel. „Dnia“. 3 procentowa renta 98·27, mąka 30·10.

Berlin. 11/11 (Tel. „Dnia“. Austryackie banknoty 84·95, spirytus —·—, Austryackie kredyty 311·25, Disc. Commandit. 195·00.

Frankfurt. 11/11 (Tel. „Dnia“). Austryackie kredyty 211·90, Kolej państw. —·—, Diskonto 192·40, Laura —·—,

Wiedeń. 11/11. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 672·00 Akcye węg. Zakł. kred. 793·50, Anglobanku 284·25, Unionbanku 544·50, Laenderbanku 449·00, Bankvereinu 547·25. Bodencredit 968·00. Galic. banku hipot. 546·00, Kolei państw 653·50, Kolei połud. 88·75, Kolei Elbenthal 420·50 Kolei północnej 5565, Kolei czerniowieckiej 581·75, Alpiny 485·50, Rima Muranyi 515.00, Prask. Tow. żelaz. 2350. Fabryki broni 535·00, tureckie tytoniowe 340·00, Galic. karpac. Tow. naftowego 1125, Obl. węgier. indem. 97·80. Renta majowa 100·00, Austr. renta kor. 100·00, Węg. renta kor. 98·10, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·30. 4 prc. listy Banku hip. 98·80, $4^{1}/_{2}$ prc. listy Banku hip. 101·40, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·45, $4^{1}/_{2}$ prc. listy Banku kraj. 101·80, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·35, 4 proc. gal. obl. propin. 99·90, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·60, 4 prc. Pożyka m. Lwowa 97·50 Losy tureckie 132·75. Marki 117·66, Ruble 256·75

Wiedeń. 12/11. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·67, Renta majowa 99·95. Węg. renta kor. 98·05. Akcye austr. Zakł. kred. 678·50 Akcye węg. Zakł. kred. 795·50, Akcye Anglobanku 284·50, Akcye Unionbanku 544·00, Akcye Bankvereinu 547·50, Akcye Laenderbanku 449·00, Akcye Kolei państw. 653·50, Lombardy 88·50, Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni 534·50, excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 485·50, Akcye Rima Muranyi 514·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. —, Losy tureckie 132·50, Ruble 258·75. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 98·80, $4^{1}/_{2}$ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·40. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·60, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·45. 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·30.

Usposobienie: **silne.**

Giełdy zbożowe.

Wiedeń. 11/11 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 10·55 do 10·75. Żyto 7·85 do 8·10. Kukurudza 7·85 do 8·00. Owies 7·15 do 7·40. Jęczmień 8·40 do 9·30.

Budapeszt 11/11. (Tel. „Dnia“)

Pszenica na kwiecień 10·18 do 10·19. Żyto na kwiecień 7·91 do 7·92. Owies na kwiecień od 7·14 do 7·15. Kukurydza na maj r. 1905 7·49 do 7·50. Rzepak na sierpień 11·15 do 11·25.

Oferty dobre. Chęć kupna lepsza. Usposobienie przyjemniejsze. Pogoda deszcz.

(Notowania Banku rolniczego we Lwowie).

Lwów, dnia 12. listopada br. Dziś notujemy za 50 Klgr. loco Lwów. (Waluta koronowa). Pszenica gotowa 8·90 do 9·20, Pszenica na termina 8·75 do 8·90, Żyto gotowe 6·90 do 7·20, Żyto na termina 6·60 do 7·00, Owies obroczny gotowy 6·60 do 7·90, Owies obroczny na termina 6·40 do 6·60, Jęczmień pastewny 6·50 do 7·00. Jęczmień browarn. 7·25—7·75, Rzepak 10·30 - 10·80, Lnianka 0·— do 0·00, Groch pastewny 6·75 7·50, Groch do gotowania 8·25—10·50, Wyka 6·50—6 75 Bobik 6·50—6·75, Hreczka 0·00—0·00, Kukurudza nowa 8·50 do 8·75, Kukurudza stara 7·25 do 7·50 Chmiel za 56 kilo 230·00 do 260·00, Koniczyna czerwona 65·00 do 80·00, Koniczyna biała 50·00 do 62.00, Koniczyna szwedzka 60·00 do 70·00 Tymotka 23·00 do 25·00, Spirytus paritas Tarnopol gotowy —·— do —·—, Spirytus paritas Tarnopol na termina 46·50 do 48·00, Spirytus ekskontyngentowany 31·50 do 32·00.

Tendencya bez zmiany.

Dyaryusz.

Sobota, dnia 12. listopada.

Imiona. Rzym. kat.: Marcina pp. — Grec. kat.: Zenowija m. — Słow.: Nowosław.— Wschód słońca 7·08. Zachód słońca 4·21.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Lekkomyślna Siostra“.

Posiedzenia i zgromadzenia. W gmachu sejmowym posiedzenie sejmowe o godzinie 10 tej przed południem.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 10—1 przedpoł.—Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Niedziela, dnia 13. listopada.

Imiona. Rzym. kat.: Św. Stanisława L. — Grec. kat.: St. — Słow.: Wszerad. — Wschód słońca godz. 7·10. Zachód godz. 4·20.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: Popołudniu „Druciarz“. Wieczorem „Lilith“.

Poniedziałek, dnia 14. listopada.

Imiona. Rzym. kat.: Serafin. — Grec. kat.: Kos. i Dam. — Słow.. Wodzimir. — Wschód słońca 7·12. Zachód słońca 4·18.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Lekkomyślna siostra“.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste.

Namiestnik br. Potocki wyjeżdża jutro do Przemyśla.

Mianowania i przeniesienia.

Prezydent Ministrów, jako kierownik Ministerstwa sprawiedliwości nadał adjunktowi sądowemu z okręgu wyższego sądu krajowego we Lwowie, Zygmuntowi Försterowi posadę adjunkta w Radowcach, oraz zamianował adjunktem dla okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego askultanta dra Aleksandra Grünfelda.

Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego, Wiktora Makowieckiego, z Limanowej do Buczacza.

Komisya centralna dla sztuki i zabytków historycznych w Wiedniu, zamianowała dyrektora państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, Zygmunta Hendla, z okazyi rezygnacyi jego z urzędu konserwatora, swoim członkiem korespondentem.

Z armii. Przy ostatnim awansie listopadowym osiągnął stopień generał-audytora rodak nasz p. dr. Juliusz Albinowski, dotychczasowy pułkownik i członek rządowego trybunału wojskowego w Wiedniu.

Prawo publiczności. Minister oświaty nadał prawo publiczności na rok szkolny 1904/5 pierwszej klasie liceum dla dziewcząt z ruskim językiem wykładowym w Przemyślu, założonego przez Stowarzyszenie „Instytut dla ruskich dziewcząt w Przemyślu.“

O Sejmie galicyjskim zamieścił piątkowy „Fremdenblatt“ wiedeński bardzo sympatyczny artykuł w formie korespondencyi lwowskiej, zatytułowany *Die Friedenssession des gal. Landtages*. W liście tym podniesiono wydatny plon kończącej się dziś sesyi sejmowej pod względem społecznym, kulturalnym i ekonomicznym oraz złagodzenie sporu polsko-ruskiego.

Nowy Targ. Z dniem 1. listopada b. r. zmieniono dotychczasową nazwę stacyi „Nowy Targ-Neu-Markt i G.“ położonej na szlaku Chabówka-Zakopane w obrębie dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie na „Nowy-Targ.“

Tow. wz. ubezpieczeń urzędników pryw. Statut Tow. wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych (przedtem „wzajemnej pomocy“) uzyskał właśnie zatwierdzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych i od dnia wczorajszego wszedł w życie. Z tą chwilą Towarzystwo wspomniane wchodzi w nową fazę istnienia i pożytecznej swej działalności — i przyjmuje już wnioski na zawieranie ubezpieczeń pensyjnych, t. j. rent na wypadek niezdolności do pracy, rent na starość, rent wdowich, pensyi sierocych i ryczałtów pogrzebowych.

Ze stowarzyszeń. Wieczorek z tańcami odbędzie się w niedzielę dnia 13 bm. w lokalu stow. „Czytelni i Wzaj. pomocy funkcyonaryuszów kolei państw.“ we Lwowie przy ul. Grodeckiej) gmach byłego dworca kolei czerniowieckiej.

Z raportów policyjnych.

W kościele OO. Jezuitów skradziono p. Michalinie Lachowieckiej czarną torebkę skórzaną wraz z 6 kluczykami, krzyżykiem i łańcuszkiem srebrnym. — Do restauracyi M. Bognerowej przy ul. Żółkiewskiej przybył zarobnik Antoni Ziołecki i spożywszy śniadanie, chciał zbiedz z lokalu, schwycono go jednak i oddano w ręce policyi. Za kradzież chleba aresztowano parobka piekarskiego Ignacego Turzańskiego z Kamionki Strumiłowej. —Z zamkniętego pokoju, po otwarciu go dobranym kluczem, skradziono dwom służącym hotelu Georgea, ubrania i kapelusze.

Oświadczenie. P. Dawid Abrahamowicz oświadczył dziś w Sejmie, wobec pogłosek, wciągających jego osobę w sprawę wyboru prezesa Koła polskiego, że nie ubiega się, ani o godność prezesa ani wiceprezesa Koła polskiego.

Ucieczka więźnia. Więzień zakładu karnego „Brygidek“ Waleryan Roganowicz zbiegł wczoraj o godzinie 4 popołudniu z roboty przy rąbaniu drzewa w podwórzu domu l. 11 ulica Ossolińskich, przebrawszy się wprzód w cywilne ubranie, które naprędce komuś w tym domu skradł. Odsiadywał on półtoraroczną karę i miał wyjść 1. maja 1905 na wolną stopę.

Polonia w Wiedniu. Donoszą nam, że we wtorek 15. b. m. odbędzie się w Wiedniu w sali „Zum grünen Baum“ (Mariahilferstasse 56) wiec polski, zwołany w celu niesienia pomocy materyalnej wychodźcom naszym z zaboru rosyjskiego z powodu mobilizacyi.

Wiedeński oddział uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza urządza w niedzielę dnia 13. b. m. o godzinie 3 m. 45 po południu w sali restauracyi „Zum Senator“ (Reichsratstrasse 19) odczyt dra Krauza „o demokracyi w nowoczesnem prawie państwowem.“

Z Portu Artura do Galicyi. Z Białej donoszą: We środę 9 bm. zastrzelono koło miasta gołębia, przy którym znaleziono koniec gęsiego pióra, opatrzony metalową białą obrączką. Wyciśnięty jest na niej orzełek rosyjski i słowa rosyjskie: Kr. 0417. Wewnątrz pióra znajdowała się karteczka cieniutkiego papieru, zwinięta w trąbkę i zawierająca następujące słowa, wydrukowane w języku rosyjskim:

„Nr... Wyprawiono... rok... miesiąc... dzień... liczba... godzina. . minuta...“ — Pod tem znajduje się napis niebieskim ołówkiem: „W nocy na 9-go wykonano wycieczkę, 3 baterye zniesiono, działa zagwożdżono. Wojenny sztabskapitan Miesztwienskij“. Jest to, jak wynika z treści depeszy, gołąb pocztowy, wypuszczony dnia 23 październıka z Portu Artura, który zabłąkał się aż do Galicyi.

Koncerty niedzielne w Filharmonii. Celem rozbudzenia zamiłowania do muzyki i podniesienia poziomu estetycznego wykształcenia młodzieży wszystkich zakładów naukowych, postanowiła dyrekcya Filharmonii urządzać w niedziele popołudniu koncerty, któreby umożliwiły wychowankom zakładów naukowych popis publiczny. Koncerty te obejmować będą produkcye w zakresie muzyki instrumentalnej i wokalnej, oraz deklamacyi.

Zgłoszenia, jedynie za pośrednictwem Dyrekcyi zakładów naukowych, albo też rodziców przyjmuje kancelarya Filharmonii. Dyrekcya zastrzega sobie odbycie próby wobec rzeczoznawców i ostateczną decyzyą co do poszczególnego popisu. Pierwszy koncert niedzielny popołudniowy odbędzie się 20 bm.

Inauguracya na Uniwersytecie lwowskim odbędzie się inauguracya we wtorek dnia 15 listopada br. Nabożeństwo odprawionem będzie w kościele św. Mikołaja o godz. 9 rano, poczem rozpocznie się w auli uniwersyteckiej uroczystość inauguracyjna. Zagai ją przemówieniem wstępnem JM. rektor prof. dr. Józef Puzyna, następnie zaś prof. dr. Doliński wygłosi odczyt pt. „O nieuczciwej konkurencyi w handlu“. Ze względu na szczupłość auli uniwersyteckiej, wstęp do niej w czasie inauguracyi będzie tylko za biletami, które pp. słuchacze otrzymają w kancelaryi pedela uniwersytetu po wylegitymowaniu się.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W niedzielę dnia 13 bm. Prof. Dr. S. Nusbaum: Budowa, czynności i klasyfikacya świata zwierzęcego. Cz. I. (z demonstr.). Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Początek o godzinie $5^1/_2$.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi. W niedzielę, dnia 13. b. m. Brody: Doc. Uniw. dr. B. Mańkowski, „Nasze wady narodowe“ — Delatyn: Prof. Uniw. dr. G. Roszkowski, „Wojna a miłosierdzie.“ — Drohobycz: Asyst. Uniw. dr. A. Burzyński, „O najczęstszych przyczynach ślepoty.“ — Kałusz: Prof. Uniw. dr. M Sieradzki, „O śmierci ze stanowiska przyrodniczo-lekarskiego.“ — Kołomyja: Doc. Uniw. dr. P. Kuczera, „O przyczynach chorób zakaźnych.“ — Przemyśl: Prof. Uniw. dr. J. Siemiradzki, „O epoce lodowej“ (z obraz. świetln.). — Sambor: Prof. Uniw. J. Zakrzewski, „O magnetyzmie“ (z doświadczeniami). — Sanok: Prof. Uniw. K. Twardowski, „Co to jest filozofia i poco się jej uczymy.“ — Stanisławów: Prof. szkoły realnej L. Bryliński, „Rośliny bezkwiatowe“ (z demonstr.). — Stryj: Prof. sem. dr. K. J. Nitman, „Wielkopolska i Wielkopolanie w ostatniem stuleciu“ (z obraz. świetln). — Tarnopol: Doc. Uniw. dr. B. Gubrynowicz, „Epopeja Napoleońska w powieści polskiej“ (Popioły Żeromskiego). — Złoczów: Prof. gimn. G. Baumfeld, „Bolesław Śmiały“ Wyspiańskiego.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Leopold Janiewski, adjunkt k. k. kolei państwowych. — Maryan Rybicki.

W Chyrowie: rektor zakładu wychowawczego OO. Jezuitów w Bąkowicach ks. Kaz. Stefański zmarł nagle.

W Brukseli. znany liberalny poseł Beauduin.

W Wiedniu prezydent wied. kolegjum lekarzy dr. Wojciech Reder-Schellmann.

W Rzymie: 83-letnia Rozalja Montmasson, pierwsza żona Crispiego.

Z bruku.

(Uwagi z dnia).

Nie pisałem już kilka dni moich „uwag,“ bo wysłuchawszy w Sejmie patryotycznej mowy ks. Stojałowskiego wpadłem w taki podziw dla tego genialnego posła, że nie mogłem dotąd przyjść do słowa... Podobno od rządu rosyjskiego dostał ksiądz-poseł depeszę gratulacyjną, z podziękowaniem za okrzyk na pomyślność Rosyi, osobna depesza przyszła z Kiszyniewa, a między Żydami w Galicyi powstał popłoch nie do opisania. Mówią o masowych samobójstwach, lub masowej emigracyi, słowem gotuje się coś niedobrego. Dotychczasowe skutki mowy ks. Stojałowskiego są następujące: w synagogach lwowskich i na prowincyi odbywają się dziś (w sobotę) nabożeństwa, wczoraj spadł pierwszy śnieg, teatr wystawił „Gniazdo jaskółek,“ czeladnicy krawieccy przestali strejkować, dwa wypadki samobójstwa, jeden wypadek usiłowanego morderstwa kilka wypadków poronienia, kilka aresztowań, wjazd cara do Królestwa, wystąpienie Edwarda Gniewosza z fundacyi Hirszowskiej, zaprowadzenie koncertów niedzielnych w „Filharmonii“ dla muzykalnych niemowląt, wykrycie fałszerzy pięciokoronówek, zniżenie prenumeraty „Dnia,“ wielkie demonstracye przed Sejmem i zamknięcie sesyi sejmowej. Dalsze skutki spodziewane lada dzień. Do tych należą: zdobycie Portu Artura, wypędzenie Żydów nie tylko z Europy, ale z całej kuli ziemskiej z pozostawieniem młodych a przystojnych żydówek, rzeź socyalistów, i t. d.

K.

Sejm.

30. posiedzenie II. sesyi VIII. peryodu).

Lwów, 11. listopada.

W dalszym ciągu szczegółowej dyskusyi budżetowej, uchwalono bez dyskusyi rubryki »Bezpieczeństwo publiczne« (647.218 K), »Wydatki na drogi« (2,831.884 K), na koleje żelazne (938.881 K), budowle wodne i melioracye (1,957.264 K), rozmaite wydatki na rolnictwo, obejmujące budżety krajowej komisyi dla spraw rolniczych, akademii rolniczej w Dublanach, licznych szkół rolniczych, lasowej, ogrodniczej itd., dalej wydatki na ogólne cele rolnictwa itd.

Na potrzeby rubryki »Długi krajowe« uchwalono 2,939.600 K. W końcu przyjęto jeszcze rubrykę »Wydatków rozmaitych« (459.291 K).

Uchwalono następnie dochody, oraz fundusze samoistne. Na tem budżet ukończono; pozostaje jeszcze ustawa finansowa i rezolucye, proponowane przez komisyę budżetową; te będą na porządku dziennym wieczornego posiedzenia.

Z kolei dokonano wyborów.

Do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto dochodowego (z małej własności) wybrany zastępcą: dr. Tadeusz Sołowij; (z wielkiej własności): członkami: Stanisław hr. Stadnicki, dr. Jan Hupka, zastępca: dr. Witold Milewski; (z kuryi miast i izb handlowych): członkiem: Samuel Horowitz, zastępca: Henryk Schwarz; (z całego Sejmu): członkami: Dawid Abrahamowicz, Adam hr. Gołuchowski, Józef Męciński; zastępcami: dr. Władysław Czaykowski, Stefan Sękowski, Ignacy Podlewski. Do krajowej komisyi powszechnego podatku zarobkowego: (z małej własności): członkiem: dr. Stefan Fedak, zastępcami: dr. Jarosław Kułaczkowski, Jan Lewiński; (z wielkiej własności): członkiem: Władysław ks. Sapieha; (z kuryi miast i izb handlowych): członkami: Stanisław Ciuchciński, Edmund Zieleniewski, zastępcą: Józef Rudnicki; (z całego Sejmu): członkami: Karol Czecz-Lindenwald, dr. Wincenty Kraiński; zastępcami: Adolf bar. Brunicki, Karol Schayer.

Z kolei wybrano członkiem Wydziału krajowego, z kuryi miast i izb handlowych, w miejsce śp. Romanowicza, dra Władysława Jahla, dotychczasowego zastępcę członka Wydziału krajowego.

Wreszcie przyjęto sprawozdanie komisyi szkolnej o czynnościach dep. I. (sprawy stypendyjne, szkolne, naukowe i artystyczne).

Z kolei uchwalił Sejm polecić Wydziałowi krajowemu wstawiać do preliminarza budżetu krajowego przez trzy lata 1906 do 1909 stałą subwencyę na podniesienie chowu drobiu na każdy rok po 6.000 koron, oraz wezwał Rząd, ażeby zniżył taryfy kolejowe dla drobiu, jaj i pierza, dalej, ażeby dla przewozu jaj postarał się o specyalnie na ten cel urządzone wagony, wreszcie, ażeby cła na drób i jaja utrzymał w wysokości, oznaczonej w projekcie taryfy cłowej, tudzież, ażeby w rokowaniach, w celu zawarcia traktatów handlowych, starał się o szczególne uwzględnienie drobiu i jego przetworów, a w szczególności o znaczne zniżenie ceł na drób i jego przetwory w stosunkach handlowych Austro Węgier z Niemcami.

P. dr. **Cybulski** referował następnie sprawozdanie sejmowej komisyi sanitarnej o petycyi wydziału lekarskiego i senatu uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie o budowę kliniki psychiatrycznej i zakładu dla obłąkanych w zachodniej części Galicyi.

Komisya wnosi o wezwanie rządu, by przystąpił jak najspieszniej do budowy i urządzenia kliniki psychiatrycznej i chorób nerwowych i kreowania odpowiedniej katedry przy uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, a zarazem o upoważnienie Wydziału krajowego do odstąpienia potrzebnej części gruntu w szpitalu św. Łazarza pod budowę kliniki psychyatrycznej.

W dyskusyi p. **Rotter** domagał się wybudowania w zachodniej części kraju drugiego zakładu dla obłąkanych, mniejszego o 60 łóżek, a zbudowania, w zamian za oszczędzone pieniądze, kliniki psychiatrycznej w Krakowie. Mowca postawił też w tym duchu odpowiednią rezolucyę.

Po przemówieniu referenta, wnioski komisyi uchwalono, rezolucyę zaś p. Rottera przekazano komisyi sanitarnej.

P. dr. **Schätzel** przedłożył z kolei projekt ustawy, zmieniający niektóre postanowienia ustawy krajowej, dotyczące kosztów stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich w parafiach wyznania katolickiego, tudzież dostarczania przyrządów i sprzętów kościelnych.

Po przemówieniach pp. Oleśnickiego i Wilczkiewicza, dyskusyę ogólną zamknięto.

Generalnymi mowcami wybrano *contra* p. **Kramarczyka**, *pro* p. **Szajera**.

Posiedzenie odroczono do wieczora.

(Wieczorne).

Na początku Marszałek poddał pod dyskusyę rezolucye, proponowane przez komisyę budżetową. Brzmią one: 1) Sejm wzywa Wydział krajowy do podjęcia kroków u rządu, celem zapewnienia nowych dochodów dla skarbu krajowego. 2) Przedewszystkiem zaś poleca Wydziałowi krajowemu, by bezzwłocznie rozpoczął rokowania z rządem, co do sposobu zabezpieczenia krajowi, względnie miastom po roku 1910 dziś płynącego dochodu z prawa wyłączności wyszynku tj. propinacyjnego i by o wyniku tych rokowań zdał sprawę na najbliższej sesyi sejmowej.

P. **Stapiński** proponował inne brzmienie drugiej rezolucyi. Mowca podnosi, że są pewne podstawy do obaw, iż ma być ewentualnie przedłożony obecny sposób uregulowania prawa propinacyi, tj. sposób, który zapewnia funduszowi krajowemu tylko część dochodu z tego prawa, a resztę przelewa do kieszeni pośredników między krajem a konsumentem. Przeciw temu stronnictwo mowcy protestuje.

Następnie mowca polemizował z zarzutem, uczynionym mu przez generalnego sprawozdawcę budżetu p. Abrahamowicza, a w końcu wracając do sprawy propinacyjnej, wystosował apel do Sejmu i do Wydziału krajowego, aby starania o dochody z prawa propinacyi nie przeszkadzały w niczem akcyi, skierowanej ku zmniejszeniu spożywania trunków. Nadto mowca oświadczył, że stronnictwo ludowe jest również za powiększeniem dochodów skarbu krajowego, choćby za cenę ponownego powiększenia dodatków krajowych.

P. **Milewski** zaznaczył, że to ostatnie oświadczenie p. Stapińskiego bardzo go ucieszyło, bo jest ono świadectwem wzrastającej dojrzałości politycznej szerokich warstw ludności. Ale tą drogą za daleko iść nie można. Proste podnoszenie dodatków do podatków narusza zasadę proporcyonalności podatku, bo podatek musi być dostosowany do rodzaju dochodu i jego wysokości; podatek nie powinien nigdy naruszać tu spokoju i siły płacących podatek, siły kapitalizacyjnej i siły konsumcyjnej. Źle bardzo więc byłoby, gdybyśmy tylko do tego jednego źródła dochodu uciekać się musieli.

Rezolucya druga komisyi budżetowej ma cel czworaki: 1) reformę prawną, tj. postanowienie, aby podmiotem praw propinacyi był kraj; 2) reformę finansową która zapewnia dochód wyłącznie funduszowi krajowemu, a koszta administracyi zmniejszy o ile możności; 3) reformę hygieniczną, ażeby trunki podawane do picia ludności odpowiadały wymaganiom hygieny, wreszcie 4) reformę etyczną, ażeby równocześnie czyniono staranie przeciw szerzeniu się pijaństwa.

Na obronę dzisiejszego stanu przytacza mowca, że jest to stan przejściowy, który w porównaniu ze stanem, jaki panował dawniej, był znacznym postępem, kiedy Sejm uchwalał zniesienie dawnego prawa propinacyi, zaciągnął 10 milionową pożyczkę, a szło mu wówczas o stworzenie przedewszystkiem pewnego dochodu wystarczającego na oprocentowanie i amortyzacyę kapitału.

Podnoszono zarzut, że dochody krajowe mogły być większe; owóż jest kwestya, czy nie byłyby wówczas powstały pewne ujemne skutki, zaległości, niedobory funduszu propinacyjnego, a to mogło się było zemścić na ogólnych stosunkach kredytowych w kraju. Dyrekcya funduszu propinacyjnego zabezpieczyła to, że nie ma żadnych zaległości, i że jest duży fundusz.

P. **Marjewski** prosił, aby przy uregulowaniu prawa propinacyi, zapewniono też odpowiedni dochód miastom.

P. **Huryk** gwałtownie przemawiał przeciw prawu propinacyi, widząc w tem sposób rozpajania ludności.

Izba uchwaliła wnioski komisyi, oraz dodatkową rezolucyę p. Stapińskiego, opiewającą: »Zarazem poleca Sejm Wydziałowi kraj., aby badania, jaki sposób zabezpieczenia dochodów z propinacyi na rzecz kraju rokowałby największą wydatność tego źródła funduszów krajowych, a najmniejsze niebezpieczeństwo dla utrzymania i postępu trzeźwości wśród społeczeństwa, a w szczególności, czy **wyłączne prawo wyszynku wykonywane w bezpośrednim zarządzie kraju**, nie byłoby **najwłaściwszym sposobem**. O badaniach tych zda Wydział kraj. sprawę na najbliższej sesyi, z ewentualnem przedstawieniem konkretnych wniosków.

Przyjęto jeszcze ustawę finansową, oraz odrębną ustawę o zaciągnięciu pożyczki na pokrycie regulacyi rzek karpackich w 4 prc. obligacyach krajowych z 50-letnim terminem umorzenia w imiennej wartości 6,150.000 kor.

W ten sposób cały budżet na 1905 r. załatwiono.

Nastąpił dalszy ciąg dyskusyi o ustawie konkurencyjnej.

Po przemówieniach jeszcze pp. Kramarczyka, ks. Stojałowskiego i referenta p. Schätzla nowelę do ustawy konkurencyjnej, przedłożoną przez komisyę prawniczą uchwalono.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi do reform agrarnych o wniosku p. Baworowskiego w sprawie akcyi ochronnej dla emigracyi z naszego kraju. Komisya powiada, że aprobuje w zupełności zasadnicze stanowisko, które p. Baworowski zajął. Polityka negatywna państwa w sprawie emigracyi okazała się niedostateczną i nieskuteczną, należy przeto jak najrychlej przystąpić do akcyi pozytywnej. Dzieli się ona z natury rzeczy na dwie części. Z jednej strony należy we właściwej drodze przystąpić do ustawodawczego uregulowania emigracyi, z drugiej zaś strony tam, gdzie rezultaty nie dadzą się osiągnąć przez ustawę, zdecydować się na stanowczą i świadomą celu działalność administracyjną, która powinna być także rozwijaną w czasie, nim ustawa emigracyjna przyjdzie do skutku.

Jednakowoż komisya nie uważa za właściwe zaznaczać tych punktów, w które przedewszystkiem uderzyć winna ręka państwa. Do powzięcia decyzyi w tym kierunku potrzeba materyału, którym rozporządzać i który dostarczyć może tylko rząd.

Dla jednego przecież punktu, uczynić musi wyjątek. Skierowanie ruchu emigracyjnego na Tryest jest postulatem, za którym oprócz korzyści ekonomicznych, przemawia przedewszystkiem ten wzgląd, że w razie uczynienia Tryestu punktem wyjścia naszej emigracyi, ochrona emigrantów przez władze austryackie, może być najdłuższą i najskuteczniejszą.

Z tych powodów komisya wnosi:

1. Wzywa się rząd, aby w jak najkrótszym czasie doprowadził do skutku ustawę, zapewniającą emigrantom ochronę, nim zaś ustawa ta wejdzie w życie, tudzież o ile ochrona i organizacya emigracyi nie da się przeprowadzić w drodze ustawy, aby zapobiegał nadużyciom w drodze systematycznej działalności administracyjnej.

2. Wzywa się rząd, aby wszystkimi środkami, którymi rozporządza państwo, ruch emigracyjny skierował na Tryest.

W dyskusyi p. Baworowski popierał powyższe wnioski i postawił dodatkową rezolucyę, ażeby emigrantów, którzy przyjeżdżają do Wiednia, nie zawracać do Bogumina celem skierowywania ich do Hamburga.

P. Kolischer podniósł, że komisya słusznie powiada, że nie jest kompetentną do uregulowania całej sprawy emigracyjnej. Do tego powołany jest parlament i rząd. Ale mowca ma ważny powód do obawy, że sprawa ta nie rychło będzie uregulowana w myśl naszych postulatów, tak np. jak to reguluje doskonale ustawa emigracyjna we Włoszech, chroniąca emigrantów od wszelkich wyzysków.

P. ks. Szponder mówił o strasznem wyzyskiwaniu wychodźców przez niesumiennych agentów i zarzucał rządowi, że to toleruje.

Namiestnik hr. Potocki oświadczył, że p. Szponder użył zwrotu o worku złota, który ma przystęp do rządu. Jeżeli poseł ten wie o jakim wypadku, to niech przyjdzie do mnie z informacyą tą, a zrobię porządek w urzędach będących pod moją władzą ale proszę, by gołosłownie takich zarzutów nie podnosić. (Brawo). To samo dotyczy i jakiegoś wypadku wyzysku przez ajenta.

Niech szanowny poseł wymieni kiedy się to stało abym mógł zarządzić co potrzeba.

R. Merunowicz postawił rezolucyę o ustanowienie w Mysłowicach, albo w Wrocławiu austryackiego agenta konsularnego agenta celem odmowy wychodźców z Galicyi, a zwłaszcza emigrantów zarobkowych do Niemiec od wyzysku.

Ksiądz Stojałowski przemawiał przeciw biuru Austro-Americana, poczem opisywał nadużycia urzędników pruskich względem naszych emigrantów.

Po końcowem przemówieniu p. Cieńskiego, nowelę do ustawy o urządzeniu służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich, przeznaczono kredyt 10000 kor. na zapomogi dla wdów i sierót po lekarzach okręgowych, zmarłych w czynnej służbie, oraz polecono wydziałowi krajowemu dalsze badanie kwestyi przyznawania lekarzom okręgowym prawa do emerytury.

Koniec posiedzenia o godzinie 12 m. 50. Następne dziś o 10 rano.

---

31. posiedz. VIII. peryodu z 12. listopada.

Początek posiedzenia o godz. 10 m. 35. Interpelacye wnieśli p. Krempa w sprawie ściągania podatku od pewnego szewca we wsi Chrości; w sprawie egzekwowania podatków w pow. mieleckim; w sprawie nieogrodzenia toru na kolei Dębice-Rozwadów.

Ks. Mazikiewicz w sprawie umożliwienia większego ruchu na drodze Jarosław-Sokal.

Z porządku dziennego zezwolono paru gminom na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych

Komisya gminna w załatwieniu wniosku p. Leo, proponuje polecenie Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził jak najspieszniej rokowania z m. Krakowem i kilkoma gminami w pobliżu niego leżącemi, w celu połączenia ich z tem miastem, a to ze względu na rozwój m. Krakowa, na kulturalne interesa ludności owych gmin i w tym celu, ażeby port przyszły cały był na terytoryum Krakowa.

P. Maryewski był przeciwny temu projektowi i wyraził powątpiewanie, czy przyłączenie owych gmin wpłynie korzystnie na interes m. Krakowa. Mowca nazwał niszczenie kilku samodzielnych gmin, które do żadnych skarg nie dają powodu, aktem niesprawiedliwym, na który Sejm nie powinien zezwolić.

P. Leo spodziewa się, że usłyszy wywody bardziej rzeczowe w tej sprawie, a nie tak namiętne, oparte na interesach czysto lokalnej natury, jakie wygłosił reprezentant m. Podgórza.

Ks. Stojałowski również zbijał wywody p. Maryewskiego i przemawiał za wnioskiem komisyi.

P. Skołyszewski rzekł, że sprawa ta nie jest jeszcze dość wyjaśniona, ażeby tak nagle można w zasadzie rzecz załatwić.

P. Rotter zauważył, że sprawę tę należy koniecznie przyspieszyć.

Po przemówieniu p. Szpondra, wniosk komisyi przyjęto.

Następnym punktem porządku dziennego była sprawa języka wykładowego w gimnazyum w Brodach, dotychczas, jak wiadomo mającego język wykładowy niemiecki.

Uchwalono ustawę, orzekającą, że stopniowo, w ciągu 8 lat od roku szkolnego, następującego po wejściu w życie tej ustawy, zaprowadzony będzie w gimnazyum brodzkiem język wykładowy polski.

W załatwieniu petycyi »Centralnego Związku fabrycznego« we Lwowie, polecono Wydziałowi krajowemu wygotowanie planu systematycznej akcyi finansowej kraju w celu popierania istniejącego przemysłu i powołanie do życia nowych gałęzi — upoważniono Wydział do nowej umowy z Bankiem krajowym, celem zaliczenia fundusz wi przemysłowemu w latach 1905, 1906 i 1907 po pół milionie koron, a w r. 1908 ćwierć miliona kor., spłacalnych od r. 1909.

Wreszcie polecono Wydziałowi krajowemu rokowania w sprawie utworzenia Banku przemysłowego.

P. Milewski zaproponował kilka zmian stylistycznych w proponowanych rezolucyach, a następnie wygłosił w celu poparcia tych rezolucyj piękną mowę, opartą na głębokiej wiedzy i owianą prawdziwym duchem patryotycznym i obywatelskim.

Zauważył, że jednostronny kierunek gospodarczy, jaki dotąd w kraju naszym panuje, jest szkodliwy i gospodarczo i społecznie. Przemysł podnosi wartość krajowej produkcyi, zatrudnia pracę krajową, wytwarza centra silnego życia ekonomicznego, które jest warunkiem silnie pulsującego życia kulturalnego i narodowego.

Z kolei p. Milewski podniósł konieczność kontaktu Wydz. krajowego z różnemi instytucyami przemysłowemi, celem jednolitej akcyi przemysłowej.

Mowę p. Milewskiego przyjęto hucznymi oklaskami.

Popołudniu będzie Sejm zamknięty.

Depesze „Dnia“.

Niepokoje na Bałkanach.

Belgrad. (Tel. wł. „Dnia“). Serbski oddział powstańców w Macedonii starł się z oddziałem tureckich wojsk w okolicy Welesa. Powstańcy mieli wielu zabitych. Jak zapewniają przyszło do zjednoczenia pomiędzy powstańcami serbskimi i bułgarskimi pod wodzą Grujewa.

Zamach anarchistyczny.

Marsylia. (Tel. wł. „Dnia“). Onegdaj wieczorem eksplodowała bomba napełniona dynamitem, we fabryce braci Savon. Przy maszynie znaleziono karteczkę z napisem: „*Premier avertissement au camarade Savon*“ (pierwsza ostroga dla kolegi Savon'a). Na szczęście bomba ta wyrządziła tylko małą szkodę.

Car w podróży.

Suwałki. (Tel. wł. „Dnia“). Celem powitania tu cara imieniem ces. Wilhelma przybyli do Suwałk gen. bar. Goltz i st. prezydent Moltke.

Samobójstwo w kąpieli.

Czerniowce. ((Tel. wł. „Dnia“). Wczoraj poderżnął sobie gardło w jednym z tutejszych zakładów kąpielowych 26-letni adjunkt podatkowy Emil Chałupa. Powód samobójstwa nieznany.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). Instytut dla badania austr. historyi obchodził tu wczoraj półwiekowy jubileusz.

Wiedeń. (Tel. wł „Dnia“). Król grecki Jerzy uzyskał tu podobno pewne ustępstwa w sprawie kreteńskiej.

Budapeszt. (Tel. wł. „Dnia“). W Sejmie węgierskim przedłożono kontygent rekruta na rok 1905, identyczny z żądaniami na rb.

Cetynia. (Tel. wł. „Dnia“). W Skutari zbuntowali się oficerowie garnizonu, nie otrzymawszy żołdu od kilku miesięcy.

Co słychać w świecie?

* **Morderey Sikory.** Z Paryża donoszą, że szef bezpieczeństwa Hamard otrzymał list od Kleinowej, że chce poczynić ważne zeznania; Hamard udał się natychmiast do Kleinowej. Małżonkowie Klein będą tymi dniami wydani Austryi.

* **Samochody.** Sejm dolno-austryacki uchwalił wezwać rząd o zaprowadzenie przymusowego numerowania samochodów, nadto polecono Wydziałowi krajowemu wypracowanie projektu opodatkowania samochodów.

* **Pojedynki.** Wczoraj odbył się w Paryżu pojedynek na pistolety między posłem Syvetonem a rotmistrzem Gail'em. Minister wojny skazał rotmistrza na 15 dni aresztu za to, iż mimo jego zakazu wyzwał Syvetona na pojedynek.

Porucznik André, syn ministra wojny wyzwał nacyonalistycznego deputowanego Rochethoulona, który napisał obelżywy list do ministra. Pojedynek na szable odbędzie się dzisiaj w koszarach w Pincennes.

* **Gabinet pani Roosevelt.** Małżonka prezydenta Stanów Zjednoczonych posiada w Waszyngtonie własny gabinet — oczywiście pozbawiony wszelkiego wpływu na sprawy rządowe. W skład tego „gabinetu" wchodzą żony wszystkich ministrów i panie z kół dyplomatycznych. „Gabinet" schodzi się raz na tydzień. Przedmiotem jego obrad są projektowane przyjęcia. Unika się tym sposobem wielu nieprzyjemności, które wynikały z różnych przyczyn bardzo często, zanim „gabinet" wszedł w życie.

* **Ucieczka sekretarza sądowego** dr. Emila Helfera z Wiednia stanowi tam przedmiot powszechnych komentarzy. Dr. Helfer żył oddawna po nad stan swój i środki finansowe zdobywał drogą pożyczek, których wysokość urosła do sumy około 100.000 kor. W ostatnich czasach nie mógł już wywikłać się z sieci długów, w które popadł i wyjechał rzekomo za miesięcznym urlopem zagranicę, uzyskawszy od przyjaciół większą sumę. Obecnie dowiedziono się, że dr. Helfer z »urlopu« nie zamierza już wrócić do Wiednia, gdzie pozostawił wielu niepocieszonych wierzycieli. Zaliczają do nich nietylko zawodowych lichwiarzy, ale również wyższych urzędników sądowych.

* **Protest.** Grono profesorów Wszechnicy wiedeńskiej wniosło protest przeciw klerykalnej noweli szkolnej, przedłożonej Sejmowi dolno-austryackiemu.

* **Samobójstwo** popełnił w Wiedniu szef znanej firmy towarów galanteryjnych Leopold Ruff, liczący 70 lat. Niepowodzenia w interesach były przyczyną samobójstwa starca.

* **Z Meranu** piszą nam: W miejscowowości Algund tuż obok Meranu dokonano w tych dniach strasznego mordu w celu rabunku na osobie 60 letniej właścicielki gospody »Zur Traubenwirthin«.

Sprawcę. który się zdradził, usiłując prawie bezpośrednio po dokonanym czynie w jednej z tutejszych gospod sprzedać z rabunku pochodzacy pierścień, natychmiast schwytano i osadzono w więzieniu. Wspólnik jego zdołał umknąć.

— Pogodę mamy tu prześliczną. Rano i wieczorem przymrozki w południe prawie, że upał, co pozwala nadobnym kuracyuszkom rozwinąć cały przepych i bogactwo jasnych i lekkich tualet. Polaków spotyka się co krok przeważnie z zaborów. Jest jednak i dużo z Galicyi. W tutejszej czytelni (kurhausu) obok kilkudziesięciu pism niemieckich, kilku rosyjskich, francuskich, angielskich, włoskich i węgierskich są tylko dwa dzienniki polskie, mianowicie: »Kuryer warszawski« i »Czas krakowski«. Znamiennym jest fakt, że Lwów mimo, że jest głównem miastem Galicyi, nie jest żadnym dziennikiem zastąpiony. *H. S.*

* **Pani Herway,** bohaterka głośnego procesu, którą za bigamię skazano na 4 miesiące więzienia, nie przestaje zajmować swoją osobą opinii publicznej w Austryi.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że pewien kupiec, który otwiera w tych dniach większy sklep z widokówkami w śródmieściu Wiednia zaproponował wdowie po staroście w Mürzzuschlag posadę kasyerki, którą p. H. gotowa jest objąć, oczywiście na wypadek korzystnego załatwienia rekursu przeciw zasądzającemu ją wyrokowi.

Bardziej jeszcze interesującym jest fakt, że p. Herway zaproszoną została przez wydział wiedeńskiego tow. polityczno-kulturnego do złożenia referatu o doświadczeniach osobistych, poczynionych w więzieniu śledczem.

* **Skrzypce Paganiniego.** W Genui 16 maja 1903 roku, zdarzył się w ratuszu senzacyjny wypadek. Testamentem, zapisał Paganini rodzinnemu miastu skrzypce swoje, te skrzypce, które świat cały przez tyle lat czarowały i do szału uwielbienia doprowadzały. Genua z wdzięcznością i pietyzmem przyjęła podarunek, dzieło słynnego Guarneriusa del Geruza, za które amerykański syndykat ofiarował 100.000 dolarów. W sali tak zwanej „czerwonej", w murze, urządzono rodzaj szafki, obitej niebieskim aksamitem, w której przyrząd w formie liry, podtrzymuje tę cenną pamiątkę. Pod wpływem tryumfalnego, rzec można, pochodu przez całe Włochy skrzypka polskiego, Bronisława Hubermana, rada miasta Genui zaprosiła słynnego naszego artystę, uważając go za godnego następcę Paganiniego, by przybył do tego miasta i wlał duszę swą artystyczną w martwe te, pod kloszem szklannym spoczywające skrzypce. Huberman, posłuszny wezwaniu przybył. Wydobycie nieocenionego instrumentu, odbyło się prawie ceremonialne, gdyż przy asystencyi prefekta miasta Genuy, burmistrza, radców miejskich i licznej publiczności. Otworzono urnę kryształową, w której skrzypce spoczywały. Hubermann naciągnął nowe struny i zagrał „Ciaccone" Bacha, potem Szuberta, Szopena a w końcu „Tańce czarownic" Paganiniego. Przez całą godzinę czarował słuchaczy. W końcu skrzypce napowrót z całym pietyzmem do urny włożono i spisano akt urzędowy.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

W sobotę, dnia 12-go listopada 1904 r.

Po raz pierwszy. **Nowość.**

Lekkomyślna siostra

komedya w 4 aktach, napisał Włodz. Perzyński.

OSOBY:

Henryk Topolski, przemysł.	p. Feldman
Helena, jego żona	pni Solska
Janek Topolski	p. Nowacki
Władysław	p. Kwiatkiewicz
Marya, żona Władysława siostra Topolskich	pni Bednarzewska
Ada, kuzynka Topolskich	pna Jankowska
Olszewski	p. Adwentowicz
Lokaj	p. Czaki.

Rzecz dzieje się w Warszawie.

Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA
po 3 hal. za wyraz.

Jest do objęcia posada o mniej więcej samoisinym charakterze. Ubiegać się mogą ludzie z zmysłem kupieckim, sprężyści pomysłowi, z kaucyą lub bez (w razie dobrych referencyi). Widoki dochodów świetne. — Adres pod „Świetna posada“, Administracya „Dnia“, Lwów, ul. św. Michała (boczna Kościuszki).

Poszukiwani są zdolni **kolporterzy** do roznoszenia gazet. Dobra płaca. — Wiadomość w Adminis racyi „Dnia“ przy ul. św. Michała l. 3. (boczna Kościuszki).

Administracya „Dnia“ poszukuje 5 chłopców. — Zgłoszenia tylko osobiście w Administracyi „Dnia“ między 12—1 w południe.

Realność we Lwowie w świetnym stanie utrzymana przynosząca **600 kor. dochodu miesięcznie**, do sprzedania za gotówkę lub za zamianę innej realności lub dóbr ziem. — Wiadomość w Administracyi „Dnia“.

Niniejszem zawiadamiam P. T. Panie, że pracownia sukni damskich Maison BRÜCK znajduje się obecnie przy ul. Chorążczyzna 12 I. p.

Sprzedam zaraz skromną sypialnię.— Wiadomość u dozorcy przy ul. Kopernika 8.

Rogi jelenie na czaszkach, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. — Bliższa wiadomość u dozorcy przy ulicy Kopernika l. 26.

Prof. Jan Skrzydlewski
uczeń król. Akademii muzycz. w Berlinie i prof. Leszetyckiego w Wiedniu otworzył we Lwowie, ul. Hetmańska l. 6.

Wyższą Szkołę gry fortepianowej

oraz teoryi muzycz., harmonii i kontrapunktu.
Wpisy codziennie od 11—1 i od 3 do 5 popoł.

Bez kondyktu
udziela się pożyczki Urzędnikom i Oficerom na $4^1/_2\%$.
Wiadomość pod „Emanuel“ poste-restante, Lwów.
Na odpowiedź proszę dołączyć markę.

Uwiadomienie!
Adam Ryfiak, który był zatrudnionym w moim handlu, jako zastępca w sprawach sądowych, na dniu dzisiejszym wydalonym został, nie ma więc prawa do załatwiania jakichkolwiek spraw, a tem samem pobierania pieniędzy od moich P. T. Odbiorców. Wszelkie kwoty pobrane przez Adama Ryfiaka po dniu dzisiejszym będą uznane za nieważne. — **Józef Iwanicki**, Skład maszyn do szycia, Lwów, Hotel Żorża.

6 miesięcy na próbę.



Wysyłam swój nowy patentowany **zegarek**

Anker Roskoph-Remontoir

systemu **Mayera** wraz z **ślicznym łańcuszkiem i futerałem za pobraniem dwa zlr.** Zegarek ten jest najstosowniejszy dla każdego w codziennem życiu. 3 letnia piśmienna gwarancya. W razie niezadowolenia zwraca się pieniądze.

Wyłączna ekspedycya przez główny skład zjednoczonych fabryk **Roskoph zegarków**

Leopold Mayer

c. k. sądownie zaprzysięż. szacujący, **Wien, Mariahilferstrasse 187-61.** Ostrzega się przed naśladownictwem!

Nadto:

Remontoir zegarek z metalu Galdin (2 koperty)	złr. 3·50	I wyżej
Prawdziwy srebrny męski zegarek	„ 3·50	
Prawdziwy srebrny damski zegarek	„ 1·—	
14 karat. złote damski Rem. zegarek	„ 9·—	
14 karat. złote ślubne pierścionki po	„ 3·50	
Zegary wahadłowe od	„ 4·50	

DEPENDANCE

HOTEL BRISTOL 1 piętro Teatr rozmaitości.

Występ najlepszych sił artystycznych. — Codziennie 3 nowe sensacyjne komedye.

Angielskie akcyjne Towarzystwo

„CUNARD“

w Liwerpolu

przewozi najtaniej i najwygodniej pasażerów **i towary**

z Tryestu do Nowego Yorku

Najbliższe parowce odchodzą z Tryjestu
„Ultonia“ 7 listopada 1904.
„Slavonia“ 19 „ 1904.
„Pannonia“ 3 grudnia 1904.

Zastępstwo dla Galicyi z W. Ks. Krakowskiem

Józef Eile
Lwów, Brajerowska 6.

„Allianz“
najstarsze austryackie Towarz. ubezpieczeń ludowych.

Fundusz gwarancyjny z końcem r. 1903 K 7,121 563·35.
Wpłacone premje w roku 1903 Koron 2,336 266·23.
Stan ubezpieczeń wynosił na 31. grudnia 1903 195·680 polic z kapit. K 59,860.157.
Wypłacono na korzyść ubezpiecz. od r. 1890 do 30. września 1904 K 5,784.969·96.

Bliższych informacyi udziela

Jeneralna Agencya „Allianz“ dla Galicyi i Bukowiny
LWÓW, plac Bernardyński liczba 8 a.

Agenci i zastępcy zostaną każdego czasu pod nadzwyczaj korzystnymi warunkami przyjęci.

NOWOŚĆ! Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy, obustronnie do użytku, ledzintkie i ciepłe po złr. 16·50, 18 20 do 22.—. atłasowe, jedwabne po złr. 20, 25, 30 do 40. Kołdry zwykłe od złr. 3·50, 4, 5, 6, 7. 8, 9. 10 do 14; atłasowe jedwabne po złr. 12.50, 14, 16, 18, 20 do 30.

MATERACE czysto wiosenne za 3 złr., poduszki złr. 14, 16, 18, 20 do 30. Materace z morskiej trawy 6·50, 7, 8 do 10 złr. Nowość! SIENNIKI „HIGIENA“ ze słomy preparowanej po złr. 6 i 7, wyścielane trawą morską lub włosieniem po złr. 10, 12 do 20 złr.

NOWOŚĆ! maszyna parowa odświeża i czyści poduszki pierzane zupełnie jak nowe po 30 ct. za kilo.

Tylko w specyalnej pracowni kołder i materaców
JÓZEFA SCHUSTERA, Lwów, Kopernika 5.

Przeprowadzenia
CARO i JELLINEK

Lwów, Jagiellońska 22, tel. 408
Filie: Wiedeń, Peszt, Tryest.

Patentowane wozy 6 i 8 metr.

!!! Gwarancya za całość !!!

60 własnych patent. wozów meblowych.

PIENIĄDZE.

Bez wstępnych kosztów 4%

Amortyzacyjne pożyczki ofiarowujemy przez pierwszorzędne budapeszteńskie i zagraniczne banki aż do 3/4 wartości szacunkowej na I. i II. miejsce od 15 — 65 lat.

Kredyt osobisty. Dla duchowuych, oficerów, urzędników państw. i prywat., kupców, przemysłowców z żyrem i bez na czas od 1—15 lat **szybko, odwrotnie i dyskretnie.**

Konwersye długów bankowych i prywatnych.

Opracowujemy także projekty na różne przedsiębiorstwa. Załatwiamy techniczne i geologiczne ocenienia przez autoryzowane organy i przeprowadzamy interesy finansowe tychże przedsiębiorstw; przemieniamy pojedyńcz. przedsiębiorstwa w towarzystwa akcyjne itd.

Meller Lajos és Társa **Budapeszt, VI., Teréz-körut 32.**
(Sądownie protokołowana firma).
(O marki na odpowiedź upraszą).

Kupujcie tylko co kraj wytwarza!!!

Kopiałów krajowych „Leopolia“.

MARKA OCHRONNA „LEOPOLIA“ H.i S. LWÓW

Kupcy i przemysłowcy!!!

żądajcie w sklepach.

Kopiałów krajowych „Leopolia“.

Wydawca Edm. Maurycy Wandmayer. Odpowiedzialny redaktor Gustaw Krzyształowicz. Drukarnia „Udziałowa" Lwów, ul. Kopernika l. 20.